



Wielu mieszkańców Krakowa ma jeszcze w pamięci tamte dni, znaczone przelaną krwią żołnierzy radzieckich. Oto bohaterzy wyzwoliciele na ulicach naszego miasta w styczniu 1945 r.

Przyjaźń zrodzona na bitewnych polach

W dniu 23 lutego br., przypadła 59 rocznica powstania Armii Czerwonej. Podobnie, jak w latach ubiegłych społeczeństwo naszego miasta uczciło tę rocznicę bardzo uroczysto m.in.: złożono kwiaty przed Pomnikiem Żołnierzy Radzieckich koło Barbakanu i na placie Grobu Nieznanego Żołnierza odbył się uroczysty koncert w Oficerskim Klubie Garnizonowym; w zakładach pracy miały miejsce liczne spotkania, odczyty, wieczornice i wystawy, związane z tą rocznicą.

Celem obchodów było przypomnienie historycznej roli radzieckich sił zbrojnych w zwycięstwie nad hitlerowskim faszyzmem, wkładu ZSRR i bohaterstwa Armii Radzieckiej w walkach o wyzwolenie Polski, wzajemnych związków i współpracy żołnierzy radzieckich i polskich — zrodzonej na polach bitew II wojny światowej. Zakończono współczesne znaczenie Armii Radzieckiej oraz innych bratnich armii państw Układu Warszawskiego dla pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie. (P-BOR).

Plenum Sprawozdawczo—Programowe KZ PZPR

Zadania rosną — trzeba im sprostać!

„Niech mi wolno będzie wyrazić przekonanie, że dzisiejsze Plenum Komitetu Zakładowego, stanie się punktem zwrotnym w praktycznym działaniu w przedsiębiorstwie — zapewnając w ten sposób polityczne i społeczne warunki pełnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych stojących przed przedsiębiorstwem” — powiedział w zakończeniu swego wystąpienia na Sprawozdawczo-Programowym Plenum KZ PZPR w dniu 14 bm. — I sekretarz KZ — tow. Adam JĘDRUSIK.

Obrazy odbyły się w poczuciu dobrze wypełnionych przez MPK zadań w działalności politycznej, społecznej i gospodarczej. Świadczy o tym najlepiej pozytywne wyniki, jakie przedsiębiorstwo osiągnę-

ło w okresie sprawozdawczym, tj. od 23. XI. 1974 r. Osobno w tekście zamieszczamy najistotniejsze fragmenty wystąpienia I sekretarza KZ PZPR — tow. Adama Jędrusika, ze względu na wagę poruszanych problemów.

...zdajemy sobie doskonale sprawę z faktu, że stoja przed nami jeszcze bardziej ambitne zamierzenia, których realizacja pozwoli na dalszą, odczuwalną poprawę świadczonych przez nas usług w komunikacji masowej — tak bardzo oczekiwanej przez władze polityczne, administracyjne, a przede wszystkim przez mieszkańców naszego miasta...

Tow. Jędrusik mówił także o zadaniach stojących przed każdym ogniwem partyjnego działania, nowych poczynaniach w zakresie rozwoju i ideowego umocnienia szeregów partyjnych, a także doskonaleniu metod pracy dla umocnienia kierowniczej roli Partii podnoszenia poziomu socjalistycznej świadomości załogi naszego przedsiębiorstwa.

Niezwykle ważnym zagadnieniem — powiedział też tow. Jędrusik — jest sprawa zapewnienia warunków do rozwoju

demokracji socjalistycznej. Dla Partii, całego przedsiębiorstwa jest to problem o fundamentalnym znaczeniu. Nie wszyscy jeszcze właściwie pojmują i realizują pracę polityczną. Demokracji — jak powiedział to na III Plenum KC PZPR — tow. E. Gierek — trzeba się rzetelnie i mądrze uczyć.

W działalności politycznej powinno się upowszechniać podstawową prawdę, że istota demokracji socjalistycznej polega na szerokiej konsultacji w sprawach dotyczących załogi i przedsiębiorstwa na wszystkich szczeblach zarządzania; demagogiczne sformułowanie i bezpodstawne plotki tylko szkodzą.

W dyskusji, jako pierwszy głos zabrał I sekretarz V POP w ZRI — tow. Ryszard SAŚULA.

— Każdy pragnie się kształcić, chce przejść na wyższe

stanowisko. To zrozumiałe — powiedział. „Nie może jednak zapominać, że był robotnikiem”. Tow. Saśula poruszył też sprawy składek partyjnych, konieczność wyznaczenia osób do obsługi punktów radiowęzłowych oraz kierowania elektrykami zatrudnionymi w MPK.

— „Sami odczuwamy, jak dynamicznie rozwija się nasze

podniesienie dyscypliny, zmniejszenie zachorowalności. Trzeba też, uprościć drogę przyjmowania do pracy kierowców i motorniczych. Bardzo ważne są też problemy uczciwości w ocenach ludzi, troska o codzienne sprawy, podnoszenie kwalifikacji załogi”.

Przewodniczący ZZ ZSMP — tow. Tadeusz WALCZAK zajął się sprawą prawidłowego kształtowania postaw młodych pracowników: — „Gdyby każdy z członków Partii zajął się bliżej jednym tylko młodocianym, gdyby ten system wprowadzić na stałe — mniej byłoby problemów wychowawczych” — stwierdził.

Tow. Władysław MACIUGA — II sekr. X OOP — poruszył zagadnienia konieczności wzmocnienia rytmiczności, punktualności przewozów pasażerów, właściwego doboru ludzi na poszczególne stanowiska, bałaganiarstwa wśród pewnej części pracowników, a także problemy placówek.

Wiceprzewodniczący ZZ ZSMP — tow. Andrzej Ku-

przebiegiem — stwierdził dyrektor naczelny — inż. Eugeniusz WIĘCEK. „Utrzymujemy równomierną dynamikę w działalności i to jest jeden z najistotniejszych elementów. Przy rosnących zadaniach, dalszym planowanym wzroście plac, konieczne jest maksymalnie efektywne wykorzystanie czasu pracy,

...warunkiem niezbędnym dla skupienia wokół organizacji partyjnej szerokiego aktywu i uzyskania poparcia załogi, jest dotarcie do wszystkich członków Partii i bezpartyjnych z nową strategią gospodarczą Partii z wyjaśnieniem jej znaczenia dla gospodarki kraju...

REK, mówił o harmonijnym współdziałaniu organizacji partyjnej i młodzieżowej w naszym przedsiębiorstwie.

Dyrektor Szkoły Przyzakładowej — tow. Kazimierz SUŁKOWSKI — raz jeszcze zwrócił uwagę na sprawy właściwego wychowania młodzieży. — „Czasem zapomina się o tym, że wokół znajdują się pracownicy młodociani, (Dokończenie na str. 3)

Plenum Rady Zakładowej

15 lutego br., odbyło się Plenum Rady Zakładowej, na którym wybrano w skład Plenum i Prezydium Józefa Porębskiego, starszego mistrza z Wydziału Produkcyjno-Remontowego, powierzając mu funkcję wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej. Tow. J. Porębski jest jednocześnie członkiem Egzekutywy KZ PZPR oraz członkiem Sądu Społecznego.

Jednym z tematów Plenum była realizacja programu Humanizacji Pracy przez poszczególne ORZ. Niestety, nie wszędzie jest on realizowany.

Komitet Zakładowy PZPR reprezentował — I sekretarz, tow. Adam Jędrusik.

Szerzej na temat Plenum napiszemy w następnym numerze „Sygnałów”.

(F.S.)

FAKTY

Przed zajeżdżnią w Bieńczykach ruch taki, jak co dzień o tej porze. 23 lutego br., godz. 4.30. Tak też, jak co dzień, tworzą się korki, zatory. Kierowcy się spieszą; byle szybciej na linię. Kierownik J. Brylski reguluje ruchem pojazdów. Trudno się przecisnąć. Ciasno. O tej porze, widać jak pęka w szwach zajeżdżnia.

ZACZNIJMY OD SIEBIE

Koło się zamyka?!

Przed dyspozytornią jeszcze spora grupa kierowców. Wśród nich... kilku z tych, którzy nie wyjechali na trasę z powodu nieusuniętych usterek w autobusach.

— „Miałem wyjechać o 3.40. Dyspozytor stwierdził, że wóz jest sprawny (nie dał mi książki). Ja zaś stwierdziłem: brak hamulca ręcznego, pęknięcie lewego, przedniego resora, obijanie się wentylatora o obudowę. Dopiero teraz majster podpisał, że wóz niesprawny. Czekam na następny wóz” mówi Stanisław Morys (nr sł. 2524).

Ten kierowca, żeby wyjechać o 3.40 na linię, wstał do pracy jeszcze nocą o 2.30. Do godziny 5.00 — czekał bezczynnie.

Wokół mnie tworzy się mała grupka oczekujących na autobus zastępcze, czy też na usunięcie usterek. Mówią i mówią dużo. Gdy jednak proszę o nazwiska przedstawiają się opornie.

— „Mam złamany resor przedni, prawy między „cybantami” — powie Jan Pieniążek (nr sł. 2388). — W książce wozu podpisano, że autobus sprawny”.

— „4.40 miałem wyjazd. Jest 5.10. Jeszcze nie wyjechałem. Mimo, że książka podpisana przez majstra — autobus (nr wozu 230, linia „103”), nie nadaje się do wyjazdu na linię — niesprawny hamulec górski i gaszenie silnika. Poszedłem do mechaników. Byłem ósmy w kolejce. Usunięcie usterek mogło trwać 5 minut. Ja czekałem w kolejce 20 minut” — stwierdza Stanisław Wykurz (nr sł. 2057).

Oglądam książkę usterek autobusowych — autobusu linii „103” nr 3. Kierowca (nr sł. 2386) wczoraj wpisał do niej co następuje: wyregulować hamulec, defekt tylniej zewnętrznej opony na przyczepie, defekt wewnętrznej tylniej wozie (opony), do wymiany uszczelka w szybie bezpieczeństwa, brak kontrolki przyczepy.

Mimo, że zamontowano tylko uszczelkę i uzupełniono brak kontrolki, mistrz podpisał się pod sprawnością autobusu.

Kierowca Stanisław Kwinta (nr sł. 2311), choć winien wyjechać na linię o godz. 4.28, urzęduje od 4.00 w OT-1, od tej godziny autobus stoi w kanale. Do jego naprawy przystąpił przed chwilą.

Dodać należy, że autobus oczekiwał na naprawę od godz. 18.30 dnia poprzedniego.

Dyspozytor nie winien, majster też, mechanik nie — mówią. Więc kto pytam? Może wszyscy po trochu włącznie z Wami — sugeruję rozmówcom. Bo przecież jest jakaś, tylko jaka przyczyna? Na to pytanie tu odpowiedzi nie otrzymałem. Kierowca jest od tego — pomyślałem — żeby jeździł dobrze, punktualnie, szanował swój wóz. A usuwanie usterek, które choć w wielu przypadkach są wynikiem niewłaściwej eksploatacji pojazdu nie jest jego domeną. On powinien mieć wóz sprawny.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Każdy z nas ma obowiązek wpisywania do książek autobusowych zaobserwowanych usterek, które winny być usunięte przed wyjazdem wozu na linię. Zaś przed podjęciem pracy każdy z nas ma również obowiązek sprawdzenia czy autobus jest sprawny i nadaje się do eksploatacji. O wiele za często zdarzają się sytuacje, że usterkę nie usunięto, a widniejący w książce autobusowej podpis stwierdzający, że naprawy dokonano — jest... fikcją; resor tak jak był uszkodzony — jest, uszczelki, kontrolki, itp., jak nie było, tak nie ma.

I tak, zamiast na trasę, ustawiamy się w kolejce do mechanika, elektryka, w zależności od tego, co naprawić jeszcze przed wyjazdem trzeba.

Zdarza się, że w przypadku poważniejszych napraw, przydzielają nam świtem autobusy zastępcze. I znowu to samo, mimo „czystej kartoteki” z podpisem nie zawsze sprawne. Czasem dopiero piątą z kolei nadaje się do eksploatacji. Efekt: strata kursu, spóźnione wyjazdy na linię, strata nerwów, niższa płaca.

Irytują nas te fikcyjne podpisy. Podpis ma coś oznaczać. Chcemy mieć zaufanie do mistrza, majstra. I pewność... że jeżeli już ktoś podpisał — to bierze odpowiedzialność za stan wozu.

Przyjeżdżamy do pracy świtem. Często trzeba wstać o godzinie 2.30 (nocą). Zgłaszamy się do pracy punktualnie i chcemy ją rozpocząć punktualnie i spokojnie. A nie od wyprzedzającego z równowagi stania w kolejce, upraszania mechanika o naprawę. Nie od spóźnienia z wyjazdem na linię, bo to pociąga za sobą jazdę „stadami” czego bardzo nie lubią mieszkańcy Krakowa. Nie chcemy rozpoczynać dnia od oczekiwania w rezerwie na autobus.

To są złe dni i mamy ich o wiele za dużo. Zresztą, proszę przyjechać świtem, sprawdzić, ilu kierowców zaczęło dzień od powiedzenia dosadnej prawdy o tym, który się podpisał pod nieusuniętymi usterekami.

Różne bywają rocznice i daty, które pamiętamy dość długo. Rok 1971 pamięta dobrze na przykład kierownictwo z WET Nowa Huta. Wbrew pozorom nie jest to data szczególnych osiągnięć wydziału czy też sukcesów poszczególnych kierowników. Czemż więc pamiętają ten rok?

W tymże to bowiem roku zgłoszono wtedy jeszcze do Wydziału Remontowo-Inwestycyjnego... dziury w dachu. Niby nie nadzwyczajnego. Normalne zlecenie remontu. Powtarzano je systematycznie co roku i nic by się specjalnie nie działo, gdyby dziury w dachu „zrozumiały” sytuację, z czasem już Zakładu Remon-

tam „wdepnął” w kałużę bo-
są nogą przy przebieganiu? Wkrótce zaradono sytuacji. No i w połowie lutego br., w nowohuckiej zajezdni przecieka dach już tylko w szatni... damskiej.

Ciągle w innym miejscu cieknie. Po przeprowadzeniu remontów przez ZRI... woda kapie dalej. Wcale nie inaczej jest w WEA Bieńczyce. Dachy przeciekają w WET Podgórze i na podstacjach. A przecież prace remontowe, bądź konserwacyjne były prowadzone. Za nie ktoś wziął pieniądze. Prawdopodobnie wielu otrzymało premie specjalną (?) „nie chorowali, nie mieli spóźnień...”

To, że je zakończono wcale nie oznacza, że je także u-

wołani do innej pracy. W tej sytuacji, aż dziw bierze, że w ogóle coś tam dobrze zrobiono. Czy jednak za wszystko można winić tylko szefa? Gdzie byli mający mu być pomocą — kierownicy?!

Aktualnie Zakład Remontowo-Inwestycyjny ma nowego szefa. Jest nim inż. **Zdzisław Klimek**. Jak on widzi sytuację?

— „MPK-owskie dachy są bardzo trudne. Mają zle spadki, wiele załamań. Powierzchnia dachów wynosi 72 tys. m². Do remontów i przeglądów jest... jeden blacharz. W tym roku mały już upragniony kompresor tyle, że brak jest operatora do jego obsługi. Dużym problemem jest też tzw. lut, którym wykańcza się miejsca remontowane. Cyna powinna być 60 proc. Praktycznie jest ona jednak nie do zdobycia. Posiadamy tylko 30 proc. Przy niskich temperaturach istnieje możliwość pęknięć. Muszą więc być prowadzone przeglądy wiosenne”.

Pan Klimek wprowadza stale zespoły robocze. Każda brygada musi odpowiadać za jakość pracy. Od tego będą uzależnione premie. Niby rzeczy normalne, a jednak nowe w ZRI. Nowy szef nie czeka też aż „ktoś” da mu fachowców. Znalazł już rozwiązanie.

Szef ZRI stwierdził, że dla niego jest sprawą honoru, tak prowadzić pracę w tym roku, by ludziom nie lało się na głowy.

Na pewno nie zdąży zrobić remontów wszystkich dachów, ale obok remontów kapitalnych będą prowadzone konserwacje. A swoją drogą, czasami by dach nie przeciekał, wystarczyłoby tylko oczyścić go z brzozy — kratki ściekowe. A więc zły mogą zaradzić sami użytkownicy obiektu.

Nie miałem też problemu dla kierownictwa ZRI jest brak mistrzów. Nie wiem, czy nie można by wejść w kontakt z kierownictwem działów i wydziałów gdzie prowadzone są prace. Może tamtejsi gospodarze — chociaż częściowo — „dogladniliby” ludzi ze ZRI?

Jasne, że nie rozwiąże to problemu fachowego nadzoru, ale może przynajmniej dyscyplina pracy brygad remontowych poprawiłaby się.

Nie wszyscy bowiem zdajemy sobie, niestety, jeszcze sprawę z tego, że powinniśmy również pracować wtedy, gdy nie patrzy brygadziści, mistrz czy kierownik. Ale to już rzecz uczciwości i właściwej postawy.

FILOMENA SERWIN

PRZECIEKI

Komu nie kapie za kofnierz

towo-Inwestycyjnego i „złośliwie” nie powiększały się. Gdzie tam. Dziury doprowadziły do tego, że sytuacja stała się tragiczna. Nie żebym ludzie się buntowali, oni podejrzliwie przyglądali się dziurom gdzieś przez pierwsze dwa lata. Potem ktoś tam niewyobrażalnie przykładał sobie, gdy na hali kapło mu za kofnierz. Gorzej jednak było z samym dachem. Systematycznej korozji ulegały jego więzienia. Cała hala jest przecież pod niemałym, bo aż 660 V-wym napięciem. Dłużej już z remontem czekać nie było można. Gdzieś więc około października roku 1976 na dachu coś zaczęło się dziać. Pojawili się na nim pracownicy Zakładu Remontowo-Inwestycyjnego.

Często pracownicy z WET Nowa Huta kiwali głowami. Kiwali jakoś tak bez apatychy. Bo też i praca na dachu różnie przebiegała. Koniec końców pracę jednak ukończono, na halę lać się przestało. Tyle, że zaczęło się lać w magazynie części zamiennych. Początkowo nic się poza tym nie działo. Ot, ciekła sobie woda po ścianie i już. Dopiero zalanie magazynu „zmusiło fachowców” do pracy. Tylko, że wtedy zaczęło się lać w szatni męskiej. Na podłodze porozkładano ścierki, a że ktoś

kończono. Tu właśnie leży tajemnica ciekających, a wyremontowanych dachów.

Gdy jeszcze w ubiegłym roku rozmawiałam z ówczesnym szefem ZRI stwierdził, iż „było tyle zgłoszeń remontów, że istniała konieczność niewykończenia prac”. Nie wiem, jak sobie to wytłumaczyć, a i zapytać nie mam kogo, bo tego szefa już tam nie ma. Dla mnie logiczniejsze by było wykonanie jednego remontu, lecz za to solidnie i do końca. No cóż, prawdopodobnie remonty dachów robiono na ilość metrów kwadratowych, a nie na jakość!

Najciekawsze jest jednak to, że do dziś nie wiadomo, kto powinien za to odpowiadać. Prac nie wykonywali bowiem do końca, jedni i ci sami ludzie. Jeszcze ciekawse jest to, że wśród „budowlane” nie było stałych brygad. Ba, w jednym dniu można było nawet kilkakrotnie pracować w różnym składzie osobowym. Ludzie byli odwoływani od jednych jeszcze nie ukończonych prac do innych. W sumie bałagan i zupełny brak organizacji pracy. Nie muszę chyba specjalnie wykazywać w jakim stopniu demoralizowało to pracowników. Brakowało im średniego nadzoru. Nigdy nie byli pewni, w którym momencie zostaną od-

21 LUTEGO BR., obchodziliśmy 31. rocznicę powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Z tej właśnie okazji w sali przy ul. Bocheńskiej odbyło się uroczyste spotkanie. Wzięli w nim udział m. in.: z-ca komendanta Sztabu Miejskiego ORMO — tow. **Jarosław Pauch**, z-ca komendanta MO Kraków—Śródmieście — mjr. **Adam Cwiakala** przew. Dzielnicego Komitetu Społecznego ORMO — tow. **Kazimierz Dominowski**, komendant Sztabu Dzielnicego ORMO — tow. **Kazimierz Żółty**, inspektor d/s ORMO KD MO Kraków—Śródmieście — por. **Józef Leśny** oraz kierownik Sekcji Społecznych Inspektorów Ruchu Drogowego ORMO przy KD MO Kraków—Śródmieście — por. **Janusz Bielawski**.

Władze polityczno-administracyjne MPK reprezentowali m.in.: I sekretarz KZ PZPR, a zarazem przewodniczący Społecznego Komitetu ORMO przy MPK — tow. **Adam Jędrusik**, dyrektor naczelny — inż. **Eugeniusz Więcek**, sekretarz propagandy KZ PZPR — tow. **Jerzy Kłos** oraz przew. ZZ ZSMP — tow. **Tadeusz Walczak**.

Spotkanie stało się okazją do przypomnienia historii i osiągnięć naszej zakładowej organizacji ORMO-owskiej, co uczynił w swym wystąpieniu I sekretarz KZ PZPR — tow. **Adam Jędrusik**.

Życzenia dalszej, owocnej działalności przekazał naszej zrzeszającej blisko 200 członków, organizacji ORMO — tow. **Kazimierz Żółty**.

Na spotkaniu Odnaka „Zasłużony dla ORMO” otrzymali **Edward Kościel** i **Mieczysław Cywicki**. Odnaka

„10 lat w Służbie Narodu” wyróżniono: **Czesława Pagacza**, **Michała Jadacha**, **Józefa Puchale** i **Jana Sikorskiego**. Dyplomy KD ORMO otrzymali **Józef Kowalski**, **Władysław Michalik**, **Marian Tańczyk**, **Mieczysław Kopciuch** i **Władysław Bigaj**. Dyplomami Zakładowego Sztabu ORMO wyróżniono: **Janinę Malinowską**, **Wiesław Dorociński**, **Leszka Kalinowski**, **Ludwika Stodolaka**, **Henryka Muszyńskiego**, **Adama Kijaka**, **Władysława Klewskiego** i **Bronisława Wójcika**. 10 osób otrzymało listy pochwalne Egzekutywy KZ PZPR, również 10 — nagrody pieniężne.

Siedmiu osobom wręczono legitymacje członkowskie ORMO, a 12-tu wkładki Inspektora Ruchu Drogowego.

W dyskusji poruszono najważniejsze dla ORMO problemy dalszego podnoszenia dyscypliny społecznej.

Dziś, z okazji rocznicy zamieszczenia wywiady z dwoma członkami naszej MKP-owskiej organizacji ORMO.

Tow. **Czesław PAGACZ** pracujący w Wydziale Taryfowo-Biletowym od 1958, wstąpił do organizacji ORMO-owskiej 1 kwietnia 1967 roku. Obecnie pełni funkcję komendanta jednostki działającej przy WTB, a także starszego inspektora kontroli ruchu. Szczególnie utkwili mu w pamięci wspólne akcje, organizowane wraz ze Zmotoryzowanym Oddziałem Milicji Obywatelskiej. Oto tylko w dniu 19 stycznia 1977 r., ukarano aż 490 pasażerów, jadących bez ważnych biletów na łączną kwotę ponad 21 tys. zł. 10 osób skierowano do Izby Wyrzecznień sporządzono 4 wnioski do Kolegiów Karno-Administracyjnych, zatrzyma-

no 1 osobę poszukiwaną. Legitymacja ORMO-owska daje prawo legitymowania opornych, lecz jak twierdzi tow. Cz. Pagacz — tylko w ewidentnie drastycznych sprawach sięga po najostrejsze środki. Przecież najważniejsza jest dla ORMO działalność prewencyjna, profilakty-

31 rocznica powołania ORMO

czna. Jakie wykroczenia zdarzają się najczęściej? Demolowanie wyposażenia, głównie w przyczepach autobusowych. Często problemy stwarza np. „młodzież naszej Szkoły Przyzakładowej. Nie chce okazać dokumentów, czasem nawet ubliża kontrolerom. A nakładanie mandatów nigdy do przyjemności nie należy. Zbyt nikła jest też pomoc sporego grona pracowników MPK w zakresie zwiększania dyscypliny społecznej.

W sumie praca niełatwa, nerwowa, odpowiedzialna.

Tow. **Mieczysław CYWICKI** pełniący obecnie funkcję st. inspektora technicznego w Dziale Dochodzeniowo-Wypadkowym, a równocześnie szefa Sztabu Zakładowej Organizacji ORMO przy MPK rozpoczął pracę w naszym przedsiębiorstwie 14 października 1958 r., jako motornicz. Przeszedł następnie prawie wszystkie specjalności w służbie ruchu. Był m.in.: regulatorem, kontrolerem biletowym, dyspozytorem taksówek oraz pracownikiem Wydziału Bezpieczeństwa Ruchu. Po przeszkoleniu w Katowicach

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatowi, którzy w dniach 1—28 lutego br., obchodzą jubileusz pracy w MPK Kraków:

30 LAT

Józef DUBIEL — Wydz. Taryf.-Bilet.
Franciszek KRYUS — Wydz. Taryf.-Bilet.
Jan MATRAS — WET Podgórze
Stanisław MROWIEC — Magazyny
Wawrzyniec SKIBA — WET Podgórze
Aleksander STYRNA — Dz. Koord. Ekspł.
Józef WŁODEK — Wydz. Taryf.-Bilet.
Józef WRÓBLEWSKI — WET Podgórze

20 LAT

Józef AUGUSTYNOWICZ — WET Podgórze
Adam CZERNACHOWSKI — Wydz. Torów
Józef GRUSZKA — WEA Bieńczyce
Józef KAROLAK — Wydz. Zabezp. Ruchu
Józef KOBIELA — WEA Czyżyny
Mieczysław KUPLECKI — Dz. Transportu
Maria MOKRZYCKA — Wydz. Zabezp. Ruchu
Kazimierz PIÓRKOWSKI — WET Nowa Huta

15 LAT

Lucyna BREWIŃSKA — Księgowość
Emil FECZKO — Zakł. Rowizja Gosp.
Witold GRABOWSKI — Sekcja Kontroli Jakości
Irena KARDAS — Dz. Ogólny
Danuta KLING — Dz. Ogólny
Julian LASOTA — WET Nowa Huta
Maria MIELECKA — Księgowość
Adam PAWLIK — WET Nowa Huta
Zdzisław PIWIŃSKI — WET Podgórze
Józef RABIEGA — WEA Bieńczyce
Kazimierz SEWERYN — Ośr. Szkol. Zawod.
Eugeniusz STASZKÓW — Wydz. Remont-Prod.
Adam WCIŚLAK — Wydz. Torów
Irena WRONA — Zakł. Taksówek

10 LAT

Stanisława CHMAL — Księgowość
Michał FILIPCZYK — Zakł. Taksówek
Henryk FLORCZYK — WEA Bieńczyce
Bronisława GALECKA — WEA Czyżyny
Julian GOLDA — WET Nowa Huta
Teresa GRABOWSKA — WEA Bieńczyce
Józef HALON — WET Nowa Huta
Stanisław JAROS — Wydz. Prod.-Remont.
Kazimierz KOSIBA — WET Nowa Huta
Bogdana LUTYŃSKA — Księgowość
Aleksander MIROSZEWSKI — WEA Bieńczyce
Jan SKIBA — Wydz. Prod.-Remont.
Piotr SKOCZYLA — Dz. Transportu
Józef STECZKO — WEA Bieńczyce
Jan SUTOR — Dz. Transportu
Marian WITANA — WEA Czyżyny

(P-BOR)

Najlepszy wychowawca młodzieży

Program Humanizacji Pracy przyjęty do realizacji uchwałą KSR określa zadania poszczególnych organizacji polityczno-społecznych, jak również komórek administracyjnych. Ma na celu kształtowanie prawidłowych stosunków międzyludzkich w procesie produkcji. Wdrażanie programu jest jednym z pierwszych planowych działań podstawowych ogniw organizacji młodzieżowych, jak również szerokiego grona nadzoru technicznego. Myślę tu o adaptacji społeczno-zawodowej nowo zatrudnionych — młodych pracowników. Uznając ważną rolę i potrzebę aktywizacji szerokiego grona pracowników w procesie wychowawczym Organizacja nasza prowadzi od kilku lat plebiscyt o tytuł „Najlepszego Nauczyciela — Wychowawcy Młodzieży”. Ma na celu usatysfakcjonowanie brygadzystów, mistrzów, kierowników oraz doświadczonych fachowców, którzy służą młodzieży pomocą i radą, przekazują jej najlepsze doświadczenia zawodowe, udzielają pomocy w podnoszeniu kwalifikacji, wyzwalaniu i realizacji myśli technicznej, uczą szacunku do pracy.

Motywy przewodnim dla Zarządów Kół ZSMP powinno być przekonanie, że w swojej pracy zawodowej i społecznej, ludzie ci, będą służyć im pomocą. Dlatego też należy szczególną uwagę zwrócić na następujące cechy kandydata do tytułu: stronę moralną i etyczną, popularność i autorytet wśród pracowników, ocenę współpracy z Kołem ZSMP, zaangażowanie społeczne w sprawach młodzieży, osiągnięte efekty wychowawcze, szczególnie w pracy z nowo zatrudnionymi, pomoc udzieloną młodym racjonalizatorom i wynalazcom.

Plebiscyt zostanie przeprowadzony w miesiącu marcu we wszystkich komórkach funkcjonalnych przedsiębiorstwa, zgodnie z Regulaminem, zamieszczonym w Informatorze nr 3 ZZ ZSMP, wydanie styczniowe, 1977 r.

W II etapie plebiscytu zostanie powołana Zakładowa Komisja składająca się z przedstawicielami: KZ PZPR, dyrekcji przedsiębiorstwa, Rady Zakładowej, Koła SNT NOT, przewodniczących Kół ZSMP i Prezydium ZZ ZSMP.



Mieczysław Cywicki



Edward Kościel

niczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej zetknął się jednak już dużo wcześniej, w roku 1946, będąc pracownikiem Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, a później kierownikiem Sekcji Kryminalnej Służby Śledczej KP MO w Krakowie.

Z bólem i wzruszeniem wspomina lata (1945-1949) a nawet do 1950 r.), gdy na terenie powiatu krakowskiego i ościennych grasowało kilka band terrorystyczno-rabunkowych, działających głównie

na podłożu politycznym, nie pogających pogodzić się z nową rzeczywistością społeczną — Najbardziej utkwili mi w pamięci — mówi gdy w noc sylwestrową z 1946 na 1947 roku zamordowano w Zelczynie-Ochocku za Skawiną przewodniczącego tamtejszego Obwodu Wyborczego. Wraz z

na leżących dwóch ORMO-
wach, których następnie zastrzelili. Na odgłos strzałów z kierunku Obwodu Wyborczego naśledził patrol na czele którego szedł właśnie przewodniczący Obwodu w Zelczynie-Ochocku. I ich również zabito. Pamiętam również jak na terenie Branic za Pleszowem zastrzelono funkcjonariusza — Chudziaka. Przewodniczący Obwodu Wyborczego we Wroclenicach tow. Karolak członek PPR i przewodniczący Komitetu Gminnego Partii w Zabierzowie zginął zastrzelony przez członków bandy „Błyskawica” w domu w Bolechowicach.

Organizacja ORMO-owska działała w pierwszych latach swego istnienia głównie na odcinkach zwalczania band terrorystycznych — rabunkowych. Dziś, wraz z innymi organizacjami stoi na straży prawa i porządku społecznego. W spokojnych czasach zabezpiecza własność przedsiębiorstwa oraz poszczególnych obywateli. W naszej MPK-owskiej komórce działa się głównie w zakresie prewencyjnym oraz przeciwdziałania przykładowo dewastacji taboru, kradzieży pewnych elementów czy nawet złodziejstwom... autobusów. Specjalizujemy się w zapobieganiu i wykrywaniu wykroczeń drogowych. Działu u nas ok. 50 Społecznych Inspektorów Ruchu Drogowego, w WEA Czyżyny oraz przy Wydziale Bezpieczeństwa Ruchu. Życzylibyśmy sobie z okazji święta — 31 rocznicy powołania ORMO — jak najwiękšej dyscypliny społecznej wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa oraz obywateli podwawelskiego grodu.

PIOTR BOROWSKI

Zadania rosną — trzeba im sprostać!



(Ciąg dalszy ze str. 1)

mówi w ich obecności źle o nauczycielach zawodu. Tym

...efektywność naszych poczyną politycznych, ekonomicznych i społecznych będzie pełna tylko wówczas, jeżeli wszystkie czynniki zarządzania będą ze sobą współpracowały i wzajemnie się uzupełniały...

zjawiskom należy się bezwzględnie przeciwstawić".

I sekretarz VIII POP w Zakładzie Taksówek — tow. Edward MASTALSKI — mówił z troską o przyszłości Zakładu, głównie z uwagi na nadmierne wykorzystanie taboru, jak też brak nowych samochodów. Zajął się też niewłaściwą atmosferą w pracy.

Przewodniczący Rady Zakładowej — tow. Józef GRABACKI wskazał na coraz lep-

...do nowej strategii Partii muszą zostać dostosowane wszystkie nasze poczynania w działalności politycznej, gospodarczej, socjalno-bytowej i innej. A temu wszystkiemu musi towarzyszyć właściwy klimat polityczny, do tworzenia którego zobowiązani są wszyscy członkowie Partii, niezależnie od zajmowanego stanowiska i pełnionej funkcji społecznej, czy zawodowej...

sze współdziałanie organizacji partyjnej i związkowej, co znalazło wyraz m.in.: we wspólnym szkoleniu grupowych partyjnych i związkowych.

— „Jesteście bardzo ważnym przedsiębiorstwem w województwie miejskim —

...troską zakładowej organizacji partyjnej jest dbanie o tworzenie sprzyjających warunków, gwarantujących bezpieczną pracę, dalszy rozwój świadczeń socjalnych i poprawę opieki zdrowotnej pracowników przedsiębiorstwa...

stwierdził m.in. kierownik Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KPZR — tow. Marian KONOPKA. — „Od Was zależy, czy do- wieziecie na czas ludzi do pracy. Pragnę wyrazić podziękowanie za dotychczasowy trud i prosić o przekazanie tych słów załodze MKP.

...jednym z głównych zadań, stojących przed Komitetem Zakładowym i jego organizacjami partyjnymi, jest problem efektywnego oddziaływania na rzecz zwiększania i podnoszenia na wyższy poziom jakości świadczonych usług komunikacyjnych, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb naszego miasta...

Na zakończenie obrad, w których wzięli udział m.in.: I sekretarz KD PZPR Śródmieście — tow. Stefan MARKIEWICZ oraz dyrektor naszego Zjednoczenia — tow. Adam JAREMA, Plenum KZ podejmując uchwałę zatwierdziło program działania na rok 1977.

PIOTR BOROWSKI

KAZIMIERZ BOCHEŃSKI

stąk ludzi, dwoma jedynie samochodami ciężarowymi do- tarliśmy do Zamościa, by tam — na krótko — połączyć się z formacją przeciwlotniczą. Nie opodal Tomaszowa Lubelskiego dostałem się do niewoli.

Transportowano nas później do obozu jenieckiego. Udało mi się jednak zbiec w okolicach Kłaja.

— W czasie okupacji — kontynuuje Kazimierz Bocheński — działałem w Ruchu Oporu „Zelbet” na terenie Krakowa. 2 marca 1945 r., zaciągnąłem się w szeregi Ludowego Wojska Polskiego. Służąc w 6 słońca były wielkie trudności z dostaniem się do mojej ma-

tonowo-Moscowym — przesze-

CI, CO ZA WASZĄ I NASZĄ

Dobiął hitlerowską bestię

cierzystej jednostki — II Pułk Czołgów w Żurawicy. Z ulicy Kamiennej w Krakowie udaliśmy się samochodami z rekwizycji — na podstawie specjalnego rozkazu — właśnie do Żurawicy. Okazało się je-

ciem wraz z innymi żołnierzami szlak Poznań — Gorzów Wlkp. — Kostrzyn aż do Berlina, jako dowódca plutonu (3 samochody). Oczywiście, by wojsko mogło przeprawić się na drugi brzeg rzek, pracowali specjaliści. Z wielkim wzruszeniem wspominam dobieganie hitlerowskiej bestii m. in. na terenach wielkiego Berlina — w Scharlottenburgu, Spandau Tiergarten. Mniejsze grupy nieprzyjaciela zwalczały — już po oficjalnej kapitulacji — jeszcze przez około 10 dni. Później batalion powrócił do Kostrzyna nad Odrą. Zastał miasto niemal zupełnie zniszczone. Demobilizacja czekała nas dopiero w październiku 1945 roku.

— Dziękuję za udzielenie ciekawego wywiadu. Przypomnę też, iż Medal Zwycięstwa i Wolności to nie jedyne odznaczenie, jakie posiada członek ZBoWiD — Kazimierz Bocheński. Wcześniej bowiem, wyróżniono go Medalem „Za Udział w Walkach o Berlin” oraz Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego.

PIOTR BOROWSKI



dnak, iż mój Pułk już wyjechał do działań. Tak więc musieliśmy działać jako samodzielna jednostka. Rzeszów — Janów Lubelski — Biłgoraj — Szczebrzeszyn — Zamość — taki był trakt naszego działania. Zostaliśmy zbombardowani w okolicach Wólki Łabuńskiej. Zdziśniętym, opuszczonym przez dowódcę, z gar-

II NAGRODA MPK KRAKÓWI

21 lutego br., przedstawiciele naszego przedsiębiorstwa otrzymali z rąk sekretarza Zarządu Głównego ZZ PGKIT Janiny Gajewskiej dyplom i nagrodę za zajęcie II miejsca na najlepiej opracowany program Humanizacji Pracy w naszym resorcie. Nagroda ufundowana przez Zarząd Główny, przeznaczona została na zakup sprzętu sportowo-rekreacyjnego.

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Bubaczewska, Janina Dziuro, Filomena Serwin. Fot. Stanisław Makarewicz.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzynów 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 39.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17

Oczami gospodarzy

autobusów w eksploatacji, byłby napewno odczuwalny.

— W Wydziale Torów, obniżono koszty remontów kapitalnych torowisk, przez zastosowanie zmiany technologii przy wykonawstwie i oszczędność materiałów.

— Zwożono węgiel z kopalni (własnym transportem), wykonano szereg prac przy modernizacji IV Zajeźdźni, wykopano rów (ręcznie) pod ciąg ciepłowniczy celem przyspieszenia doprowadzenia ogrzewania do budynku magazynu, przewożono ziemiaki, porządkowano tereny i place, młodzież pomagała przy żniwach, omiotach i wykopkach w gminie Myślenice, jak również przy przenoszeniu magazynów ze starych pomieszczeń do nowych oraz przy adaptacji części pomieszczeń magazyno-

wych na warsztaty szkolne. Wykonano wiele jeszcze innych prac, które ze względu na ograniczoną ilość miejsca w naszej gazecie, niesposób wymienić.

Osobnym rozdziałem mówią o postawie pracowników MPK, były niedziele „Czynu Partyjnego”. Brali w nich udział nie tylko członkowie Partii ale prawie cała załoga. Wykonane czynności zarówno produkcyjne jak i społeczne mocno akcentują jej zaangażowanie.

— Również w trudnych dniach czerwca dla poparcia polityki naszej Partii i Rządu podjętych zostało szereg poważnych zobowiązań produkcyjnych i społecznych — gwarantujących bieżącą realizację zadań.

— Na wieść o rozpoczętych w grudniu ub. roku w Warszawie, obradach Kongresu Związków Zawodowych, znów polnęły meldunki z poszczególnych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa o podejmowanych i wykonywanych „czynach kongresowych”. Spójrzmy wokół siebie oczami prawdziwych gospodarzy. Każdy na swoim terenie. Niezależnie od tego czy nasze miejsce pracy jest za kierownicą, przy warsztacie, czy urzędniczym biurku. Może potrzebna jest nasza dodatkowa praca?

Każda inicjatywa w tym zakresie jest drogą do postawienia naszego wspólnego gospodarstwa na wyższy poziom. I o wypracowania dodatkowych ziółówek.

MARIA BUBACZEWSKA

ZSRR — kraj turystyki i przyjać

Pod takim tytułem czynna jest w kinie „Kijów” wystawa, otwarta 14 lutego br. Wystawę zorganizowało Przedstawicielstwo Głównego Urzędu Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów ZSRR w PRL i Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej ZGT w Warszawie.

W roku ubiegłym ZSRR odwiedziło 4 mln cudzoziemców. W roku bieżącym, w związku z 60 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej, „Intourist” przygotował trasy jubileuszowe. Nasi rodacy będą mogli zwiedzać Kazachską SRR i takie miasta, jak: Karaganda, Szachtinsk, Temirtaw. W miastach tych, obok architektury współczesnej, podziwiać można budownictwo z VI w.

Obok popularnych u nas „Pociągów Przyjaźni”, w tym roku wprowadzi się „Samoloty Przyjaźni”. Wymiana turystyczna między ZSRR i Polską ma swoją tradycję i nikogo chyba do wyjazdu zachęcać nie musi.

Zachęcam natomiast do obejrzenia wystawy, zorganizowanej w Zarządzie Krakowskim TTPR w Rynku Gł., obojętnej książkę ZSRR. Tematyka gospodarcza, polityczna, społeczna, filozoficzna, albumy, słowniki i encyklopedie, a wszystko w przepięknej szacie graficznej.

(F.S.)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

MAJĄ RACJĘ... ALE

— Wszyscy ci kierowcy mają rację. Tylko, że i oni muszą też się poczuć gospodarzami i współodpowiedzialnymi. Przecież w większości przypadków, usterki są spowodowane złą eksploatacją pojazdu. Ilekroć jest zniszczonych silników, skrzyni biegów w wyniku nieumiejętnej jazdy. U złych kierowców ciągle się psują, u dobrych — skrzynie biegów są pełnosprawne aż do momentu kasacji autobusu.

Tych dobrych kierowców mamy sporo, np.: Bolesław Krystyniński. Jego wóz „147” ma 300 tys. km przebiegu. Nie zdarzyło mu się, żeby nie wyjechał z powodu jego niesprawności.

Nie zakładamy, że kierowca chce zepsuć silnik, niemniej nieumiejętność jego eksploataowania przysparza nam pracy, a jednocześnie naraża na dodatkowe koszty. Dotychczas nie posiadamy urządzeń, które pozwoliłyby nam na badanie przyczyn awarii silnika, czy innych akcesoriów autobusowych.

Kierowcy winni dbać o autobusy — właściwie je eksploatować. To warunek, bez przestrzegania którego, sytuacja nie zmieni się. Bo właściwa eksploatacja to mniej usterek. A mniej usterek, to odciążenie warsztatu, w którym... i tu druga sprawa, która wymaga uzdrowienia, nie wszystkim jest w porządku. Niektórzy pracownicy są niesolidni, niedoszkoleni. Praca uciążliwa. Elementy ciężkie, brak oprzyrządowania. Należy: wprowadzić urządzenie pneumatyczne do wykonywania napraw pojazdów, sprowadzić smarownicę pneumatyczną i myjnię do mycia autobusów taką z prawdziwego zdarzenia. Bo przecież pracownik warsztatu też człowiek i światem sił fizycznych brakuje. Wiele zmechanizowano w warsztacie ale praca jest ciągle uciążliwa.

Musimy mieć pod dostatkiem części zamiennych — to trzeci i ostatni warunek. Nagminnie brak drobnych akcesoriów, takich jak m. in.: kontrolki krańcowych wyłączników,

szkiełek tylnych, automatycznych migaczy. Nie można ich dostać, a wielu kierowców z tej przyczyny nie wyjeżdża na trasę. Są też okresowe braki części regenerowanych w naszym Wydziale Remontowym — ostatnio resorów. I tu apel do Zaopatrzenia i Wydziału Produkcyjno-Remontowego o rytmiczność dostaw.

Bo choćby człowiek dwoił się i troił — gdy te warunki spełniane nie będą — powie w dyskusji z-ca kierownika WEA Bieńczyce Józef Brylski sytuacja nie będzie poprawiona.

Koło się zamyka?!

„Zgadza się, ale zapomnieliśmy o jednym, o rozliczaniu z pracy kierowców zmian, o egzekwowaniu solidnej pracy. Niech ci rozliczają brzygadziści, a ten — pracownik. Tylko tym sposobem dojdziemy do pracowników pracujących źle. Ty jesteś gospodarzem całego zaplecza i Twoim obowiązkiem winno być rozliczanie poszczególnych zmian i brzygad z ilości naprawianych autobusów i rzetelności informacji, przekazywanych kierownikom zmianowym — utracą kierownik WEA Bieńczyce — Władysław Marczewski. — Wiadomo, że egzekwując, nie poprawimy przepustowości w zajeźdźni ale możemy poprawić jakość napraw. A więc porządek, rygor, gospodarność. Muszą jednak zrozumieć to wszyscy, a wprowadzanie porządku należy zacząć od poprawy własnej pracy — myślę tu o wszystkich zatrudnionych w Wydziale”.

I koło się zamyka, lepsza eksploatacja — mniej napraw — staranniejsze usuwanie usterek — mniej zjazdów — spokojniejsza praca.

JANINA DZIURO

Wieczór wspomnień

Doceniają to, że otrzymali w Zakładowym Klubie „Tramwajarz” przy pl. Serkowskiego 7, własny kąt. Mają się teraz gdzie spotykać. Pierwsze w tym roku zorganizowane (18 lutego) przy herbacie, ciastkach i muzyce spotkanie, było nadzwyczaj udane. Przy okazji mogli zapoznać się z wystawą malarstwa Izabeli Rapi-Sławikowskiej.

Historia obecnej siedziby Klubu Seniora, stała się okazją do wspomnień.

Najstarszy wiekiem i stażem (45 lat pracy w przedsiębiorstwie) senior **Paciorek**, przypomniał o pierwszym Związku Zawodowym, a właściwie istniejących wówczas dwóch jego odłamach, które nazywano Czerwonym i Białym (Chrześcijańskim), do któ-

rych należeli pracownicy miejskiej komunikacji w Krakowie. Brak jakiegokolwiek lokalu do spotkań się związków, spowodował, że zorganizowano zbiórki pieniędzy i z nich zakupiono „Dom Robotniczy”, który następnie przemianowano (1928 r.) na „Dom Tramwajarzy”. Do dziś służy on całemu pokoleniu pracowników miejskiej komunikacji w Krakowie. Od samego początku działały sekcje: kulturalno-oświatowa i sportowa z całym szeregiem dyscyplin. Miały tu swoje siedziby orkiestra i biblioteka. Dawał przedstawienia teatrzyk amatorski.

Czas okupacji zupełnie sparaliżował działalność placówki. Po wyzwoleniu

Krakowa decyzją ówczesnego dyrektora zorganizowany zostaje tu hotel dla pracujących w MPK kobiet pochodzących z miejscowości podgórskich. Z czasem jednak dyrekcja i Rada Zakładowa przedsiębiorstwa zmieniają decyzję. Pomieszczenia przy pl. Serkowskiego 7, stają się znów siedzibą Zakładowego Klubu „Tramwajarz”.

Senior **Szosta** uzupełnia wspomnienia swojego poprzednika. Mówi o organizowanych odczytach Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Szczególnie dużą popularnością cieszyły się te, które wygłaszali towarzysze: Cyrankiewicz i Cekiera.

Snując dalej wspomnienia, seniora **Kusion** przypomniała o organizowanych tu przed wojną półkoloniach dla dzieci pracowników, o „Towarzystwie dzieci tramwaju”. Wśród zaproszonych na spotkanie gości znalazła się nawet uczestniczka je-

dnej półkolonii — **Janina Kasprzykowa**. Występowała Ona również w teatrzyku. Po wyzwoleniu (1945 r.) organizowano w tych pomieszczeniach kursy dla analfabetów.

Zapalone świece, ustawione na stołach w świecznikach stwarzały nastrój ciepła, przytulności — rodzinnej atmosfery. Trzeba jeszcze dodać, że gośćmi seniorów — byli towarzysze: I sekr. KZ PZPR **A. Jedrusik**, dyrektor inż. **E. Wiecek**, **J. Kasprzykowa** z Rady Zakładowej przedsiębiorstwa.

Informację o „wieczorze wspomnień” zakończył słowami dyrektora inż. **E. Wiecka**: „Niezwyczajnie cenne są Wasze wspomnienia. Należy je utrwalic na taśmie magnetofonowej, a następnie opracować i spisać”.

Historia Zakładowego Klubu „Tramwajarz” winna stać się jednym z rozdziałów Kroniki naszego przedsiębiorstwa.

MARIA BUBACZEWSKA

Kącik różności

JAK SIĘ UBRAC?

Jeszcze tydzień, dwa i ciepłe słońce zmusi nas do „wyskoczenia” z kożuchów, wszelkiego rodzaju futerek i ciepłych watowanych palt. Z przyjemnością włożymy lekkie płaszczyki i pójdziemy w nich na pierwszy wiosenny spacer.

Dobrze, gdy znajdziemy taki w naszej szafie. Gorzej, gdy dopiero teraz o kupnie jego zaczniemy myśleć. Czeka nas wędrówka po sklepach z gotową konfekcją, wglądnięcie tekstylnych — jeżeli zdecydujemy się na szycie.

Jeżeli więc na to drugie, należy przede wszystkim wybrać odpowiedni materiał. W żadnym przypadku nie może to być włókno sztuczne. Dalej są modne miękkie flausze, flanela i teledy.

Jeżeli chodzi o fasony, to prócz płaszczy o linii wciętej często przewiązanych paskiem, sporo spotyka się luźnych, często nawet marszczonych, z rękawami bardzo szerokie, zebranych w mankiet lub wolno puszczonej. Kolnierze przeważają o kroju sportowym, raczej duże.

Po wyborze fasonu, pozostaje oddanie zakupionego materiału krawcowi i uzbrojenie się w cierpliwość na oczekiwanie pierwszej przymiarki.

SAVOIR-VIVRE DLA PRACUJĄCYCH

Współczesny człowiek pozostaje w ustawicznych między-ludzkich układach — w domu, pracy, środkach miejskiej komunikacji i w wielu innych sytuacjach, jakie stwarza mu codzienne życie.

Im szerszy jest zakres naszej działalności (praca zawodowa, społeczna) tym większe kontakty z innymi ludźmi.

Jakie one są? Czy zawsze poprawne? Dlaczego w jednych środowiskach układają się dobrze, a nawet bardzo dobrze, w innych natomiast źle, często bardzo źle?

Decydującym, jest tu na pewno sposób bycia poszczególnych osób wchodzących w skład jakiegoś kolektywu.

Najtrudniejszym na przykład do zniesienia jest w każdym ludzkim zespole egocentryzm. Jemu również nie jest w życiu łatwo. Stawiając swoją osobę na pierwszym planie, czy wygłaszając własne zdanie jako pewnik, naraża się często na ośmieszenie. W żadnym zespole nie jest mile widziany. Jest po prostu uciążliwy.

Niemniej trudne jest życie w zespole z gadułą. Ten typ ludzi zapomina, że mowa jest wprawdzie srebrem ale milczenie złotem. Pracując np. w jednym pomieszczeniu z gadułą, można otrzymać codziennie szczegółowe sprawozdanie z jego spraw osobistych, domowych. Nierzadko czuje się taki swoje otoczenie nawet nowinkami ze sfer czysto intymnych. Dość często gaduły lubią znosić mniejsze lub większe ploteczki środowiskowe. Z jaką radością chwala się różnymi zasłyszonymi ciekawostkami.

To duże szczęście jeżeli w zespole, w którym przyszło nam często przebywać (np. w pracy) nie ma ludzi o pewnych jeszcze bardziej przykrych dla otoczenia cechach charakteru: złośliwości, osób dwulicowych, lizusów, czy takich, którzy wybłarniają problemy do potęgi i stwarzają wokół siebie nerwową atmosferę.

Zachowujmy się wobec drugich tak, jak życzymy sobie aby oni się wobec nas zachowywali. Nie zanudźmy otoczenia swoimi kłopotami czy problemami żywymi. Każdemu ich nie brakuje. Zostawiamy zły humor przed drzwiami wejściowymi do pracy. Nie myślimy wyłącznie o swojej osobie. Może to co nam odpowiada, innym (bardzo często większości) nie!

Opanowanie, takt wobec drugich, umiejętność dopasowania się do otoczenia, w którym nam pozostaje przebywać, to cenne cechy osobistej kultury człowieka.

DLA KAŻDEGO COŚ SMACZNEGO

Czasem w garmatarni można spotkać mięso z królika. Jak je przyrządzić? Spróbujmy na obiad podać królika po włosku. A oto przepis:

1 średniej wielkości królik (ok. 1,80 kg), 6 plasterów wędzonego boczku, 6 cebulek, pęczek zielonej pietruszki, trochę tymianku, sól, pieprz, duża łyżka tłuszczu, ok. 2 szklanek wytrawnego białego wina.

Sprawionego, starannie umytego królika pokrajaj na równe porcje, natręć mięso solą, pieprzem, tymiankiem, ułóż w misce, przekładając cebulkami i gałązkami pietruszki, zalać szanką wina, dobrze przykryć, obciążyć i pozostawić na całą noc. Nazajutrz mięso przełożyć do rondla lub żaroodpornego naczynia, wysmarowanego tłuszczem i wyłożonego plasterkami boczku. Obłożyć cebulkami, podać winem, w którym się marynowało, wstawić do dobrze wygrzanego piekarnika (220 st. C.) i piec często polewając sosem i delewając, jeśli trzeba — trochę wina. Piec około godziny. Tak przyrządzony królik można podać na gorąco z buraczkami czy inną jarzyną i ziemniakami, lub też — po obraniu mięsa z kości, ułożyć je w salaterce, przybranej listkami zielonej pietruszki i jajkiem na twardo, zalać galaretą przyrządzoną z gotowego produktu (Kujawskie Koncentraty — Włocławek) z dodatkiem sosu, w którym królik się dusił. Jest to znakomite zimne danie. Smacznego!

MARIA

Być dobrym gospodarzem — to także ulepszać!

Racjonalizacja to bardzo ważny czynnik postępu technicznego. Składając wnioski, dajemy wyraz czynnego uczestnictwa w życiu i zarządzaniu zakładem. Bo zarządzanie to przecież nie tylko podział wypracowanych środków.

Organizacja młodzieżowa w naszym przedsiębiorstwie zna rangę racjonalizacji. Pod jej patronatem prowadzony jest Turniej Młodych Mistrzów Techniki, we współpracy z Kolem NOT i SITK-omu.

W roku 1976 zgłoszono w przedsiębiorstwie ogółem 295 projektów racjonalizatorskich, z tego autorami 144 projektów była młodzież.

Ilość zgłaszanych projektów w naszym przedsiębiorstwie rośnie z roku na rok. Rośnie też udział młodzieży w TMMT, w miarę wzrostu zadań rzeczowych przedsiębiorstwa.

19 lutego br., odbyło się podsumowanie TMMT za rok 1976. Szesnaście osób otrzymało nagrody i wyróżnienia. I miejsce i 5.000 zł, otrzymał w grupie debiutów — **Adam Janusz i Mieczysław Budka** z WET Podgórze. II miejsce i 3.000 zł, przyniósł **Januszowi Makule** z Wydziału Produkcyjno-Remontowego. Zdobywcami dwóch III nagród byli projekty: **Jerzego Kucharczyka** i **Jacka Brody** z Wydziału Łączności oraz **Tadeusza Knaga** i **Andrzeja Romka** z Wydziału Prod.-Rem.

W drugiej grupie, Komisja I miejsca nie przyznała. Dwie równorzędne II nagrody otrzymały projekty: **Adama Siwka**, **Jerzego Piskorza** i **Bogdana Limanowskiego** z Wydz. Sieci i Podstacji Trakcyjnej oraz **Józefa Kasprzyka** i **Kazimierza Konopki** z Wydz. Remontowo - Produkcyjnego. Cztery III nagrody zdobyli: **Janusz Kucharski** i **Zbigniew Nowak** z Wydz. Prod.Rem.; **Andrzej Rybak** i **Józef Ulane-**

cki z Wydz. Sieci i Podstacji Trakcyjnej; **Stanisław Mikulski**, **Józef Szweczyk** i **Mieczysław Budka** z WET Podgórze; **Jan Skiba** i **Tadeusz Kaluga** z Wydz. Prod.-Rem.

Wyróżniono ponadto jeden projekt o tematyce BHP — **Jana Kękusia** i **Tadeusza Szarańskiego** z Wydz. Prod.-Rem. Najaktywniejszym projektodawcą okazał się **Ryszard Gola**. Zgłosił on w 1976 roku aż 8 projektów racjonalizatorskich.

Komisja wyróżniła także projekty: **Zbigniewa Nowaka** i **Tadeusza Kowalika** z Wydziału Prod.-Rem.; **Zbigniewa Karwata** i **Janusza Gajdy** z WET Nowa Huta. Trzy projekty: **Adama Janusza** i **Mieczysława Budki**; **Janusza Makule** oraz **Józefa Wojciszka** wezmą udział w eliminacjach dzielnicowych.

Zarząd Zakładowy ZSMP prowadzi także współzawodnictwo na najlepsze Koło ZSMP realizujące program TMMT. Trzy I miejsca zajęli ZSMP-owcy VIII Koła z Wydziału Prod.-Rem.; VII Koła z Wydz. Rem.-Prod. i II Koła z WET Podgórze.

Zgłaszanie projektów racjonalizatorskich daje korzyści nie tylko ich autorom. Przyjęcie do realizacji — ułatwia życie nam wszystkim. Przyczyniają się do pełniejszego wykonania zadań, zwiększają bezpieczeństwo pracy.

Ruch wynalazczy młodzieży w naszym przedsiębiorstwie ma już tradycję. Kierownictwo przedsiębiorstwa przywiązuje do niego dużą wagę. Dano temu dowód na uroczystości podsumowania, gdzie PZPR reprezentował I sekretarz Komitetu Zakładowego — **tow. Adam Jedrusik** oraz dyrektor naczelny MPK — inż. **Eugeniusz Wiecek**, którzy wręczyli laureatom dyplomy i wyróżnienia.

F. SERWIN

też o przedsięwzięciach organizacyjnych i finansowych przedsiębiorstwa w 1977 r. Przekazał też załozce Wydziału życzenia dalszej, efektywnej pracy.

Wśród ok. 130 osób, zgromadzonych w sali przy ul. Bohcheńskiej byli oczywiście

laureatom konkursu — nagrody rzeczowe. Sporo osób wzięło udział w przygotowanym przez samodzielnego referenta ekonomicznego — **Jana Gazdę** — konkursie pn.: „Co wiesz o MPK?”. Blisko 100 osób, które wykazały się wiadomościami, otrzymało cenne nagrody rzeczowe.

A później, po cieszącym się wielkim aplauzem występie artystów „Estrady Krakowskiej”, rozpoczęła się zabawa. Przypiewki góralskie zaprezentowali: **Danuta Szydłak**, **Maria Bielec**, **Józef Trzepacz** i **Stanisław Kaczor**.

Do tańca przygrywał nasz MPK-owski zespół wokalmuzyczny „Pantograf”. Koleżankom i kolegom z Wydziału Torów życzymy równie pomyślnego jak ubiegły, roku 1977. Do zobaczenia na następnym spotkaniu Ludzi Dobrej Roboty.

Najlepszej brygadzie wręczono dyplom, a wszystkim

(P-BOR)

OBOJETNE

— Mówią, że ożenił się pan ze swoją żoną, bo jej wuj zostawił okragły milion dolarów.

— To podłe kłamstwo. I tak bym się z nią ożenił, obojętne kto by jej zostawił ten milion.

TROSKA

Dwaj bandyci zaczęli się w przydrożnym lesie. Czekała na bogatego farmera, który ma tedy wracać z miasta. Mija godzina, dwie, trzy...

— Cholera — klnie jeden z bandytów — czy mu się aby, bróń Boże — nie stało coś złego!

DZIKI ZACHÓD

Knaippa w Teksasie. Przy stoliku siedzi ponury kowboj.

— Gdzie właściciel tej budy? — pyta krecącego się po izbie wyrostka.

— Zaraz przyjdzie. Tylko nabije rewolwer.

KLUB

Angielski lord mówi do przyjaciela.

HUMOR

— Wyobraź sobie, w naszym klubie wykryliśmy szulera.

— Wyrzuciłście go?

— Skąd. Jeszcze nie znamy wszystkich jego sztuczek karcianych!

POWÓD

Stryj do Tadzia:

— Gdybyś miał być kimś sławnym, kim chciałbyś zostać?

— Mel Ferrerem.

— Podobna ci się jego głos?

— Nie, jego żona.

MA CZAS

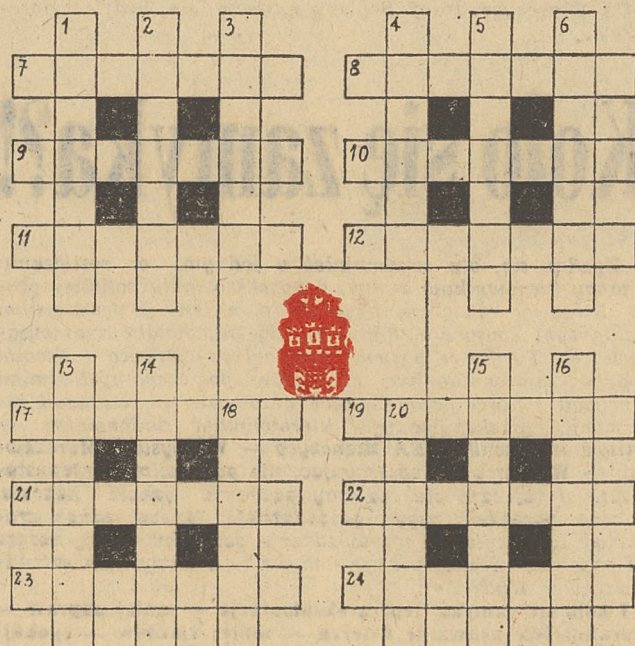
W kawiarni dwaj młodzi ludzie pilnie przyglądają się dwu młodym dziewczynom.

— Podejdziemy? — mówi pierwszy.

— Tak, ale trochę zaczekajmy.

— Dlaczego?

— Niech wpierv zapłacą rachunek.



KRZYŻÓWKA NR 29

POZIOMO: 7) Wróg żelaza, Obwoluta. 18) Szybki, oceaniczny żaglowiec. 20) Żołnierz działka. 9) Była zdobywana lekkiej jazdy.

10) Jarmarczna buda. 11) Świecznik wiszący na ścianie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 27

POZIOMO: 7. brylant, 8. rozbrat, 9. wendeta, 11. szkopuś, 13. sukmana, 14. ukrop, 15. korab, 16. kupon, 18. werwa, 20. Suchomi, 23. centaur, 25. inkauś, 27. aksamit, 28. antykwa.

PIONOWO: 1. przetak, 2. pęd, 3. strajk, 4. troska, 5. Ebro, 6. kapusta, 10. ekspansja, 12. krakowiak, 17. usterki, 19. warstwa, 21. cerafa, 22. unikat, 24. trap, 26. azyl.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 27 nagrody książkowe wylosowali: **Adam Bachurski**, **Wyd. Taryf-Bilet**, **Ludwik Osoba**, **zajezdnia WET Podgórze**, **Maria Otowska**, **Wyd. Zabezp. Ruchu**.